



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



kwiecień 2022

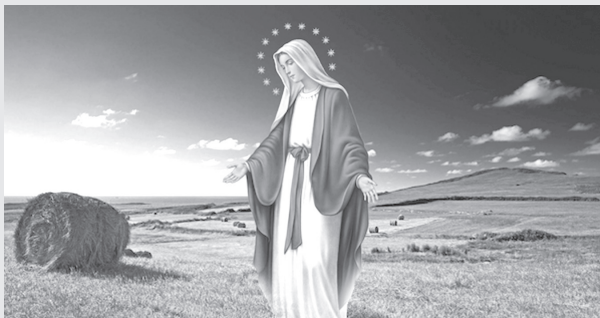
24.04.2022 r.

Rok XV nr 150

„Kto ufa Matce Bożej, nigdy nie dozna rozczarowania”

św. Jan Bosko

Kwiaty i drzewa zaczynają rozkwitać, a dni są coraz cieplejsze. To oznacza, że rozpoczął się miesiąc maj. Maj w Kościele jest miesiącem szczególnie poświęconym Matce Bożej. Przez cały miesiąc w naszej polskiej tradycji odprawiane są tzw. nabożeństwa majowe, które są najbardziej popularną formą czci Matki Bożej w tym czasie. Śpiewając Litanię Loretańską do Najświętszej Maryi Panny, wychwalamy Maryję oraz wzywamy Jej orędownictwa. W Polsce nabożeństwa majowe swoją tradycją sięgają połowy XIX wieku, najczęściej odprawiane są w kościołach, ale również znany jest zwyczaj gromadzenia się wiernych przy krzyżach i przydrożnych kapliczkach.



ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

34. Indyferentyzm

Natura grzechu: W sensie pewnej obojętności osobowościowej mamy tu do czynienia z postawą i poglądem, deklarującymi programowe uchylanie się od wartościowania. Człowiek może być obojętnym na różne wartości; tu chodzi jednak o zubożenie religijne, które występuje w dwojakiej postaci: indyferentyzmu teoretycznego albo praktycznego. W pierwszej z tych form jest to rodzaj subiektywizmu: traktuje religię jako sprawę osobistą, a więc stojącą do własnej dyspozycji. A więc wszystkie religie są dobre o tyle, o ile zaspokajają czyjeś potrzeby i nie ma powodu kwestionować sposobu w jaki

to czynią. Często połączony bywa z etycznym traktowaniem sprawy: byle człowiek był dobry, to w zasadzie obojętne jaką on wyznaje wiarę. W formie praktycznej, indyferentyzm, bardziej przeciwny jest duchowi wiary religijnej, aniżeli konkretnej jej treści. Przejawia się wtedy w zaniedbaniu praktyk religijnych i lekceważeniu nakazów Kościoła, choć nie podejmuje z nimi żadnej polemiki. O takich ludziach powiadają, że jest to katolik, albo człowiek innej wiary, „wierzący ale nie praktykujący”.

dokończenie na str. 2 ►

► dokończenie ze str. 1

W tej postaci mamy do czynienia ze zjawiskiem masowym o tyle, że ludzie obecnie mają do wyboru szereg wartości życiowych, a zdecydowany wybór jednej z nich może przeszkadzać zainteresowaniem wartościami religijnymi. Jest to wówczas konflikt wewnętrznych wartości, odbijający się na zewnątrz eliminowaniem tego, co mniej odpowiada jakiejś osobie.

Pogłębienie teologiczne: O indyferentyzmie religijnym pisał Leon XIII: „Sądzić zaś o religii, że nie mają znaczenia odmienne i przeciwne jej formy, prowadzi do tego iż żadnej nie akceptuje się oceną, nie chce się jej w praktyce; a to od ateizmu niczym nie różni się w rzeczy, choć trochę odmienne jest w nazwie”. Na indyferentyzm w sensie praktycznym zwrócił uwagę Jan XXIII w słowach: „Najgroźniejsze niebezpieczeństwo, na które jest wystawiona część naszych synów jest właśnie to: (niebezpieczeństwo) zobojętnienie wobec dyscypliny ogólnej, które przechodzi w tolerancję i zobojętnienie wobec błędów i groźnych tendencji na różnych polach życia publicznego, zarówno w polityce jak i rozrywce, w literaturze i w praktyce religijnej”. Znamienne jest to, że Papież zobojętnienie religijne ujmuje jako wyraz ogólniejszej obojętności wobec życia i jego wartości.

Kierownictwo duchowe: Ważniejsze niż samo leczenie jest ustrzeżenie człowieka od indyferentyzmu, który stanowi zatrutą atmosferę naszych czasów. Wielką rolę odgrywa tu religijne wychowanie w rodzinie oraz wdrażanie w tym okresie podstawowych zasad moralności. Skłaniać trzeba młodych ludzi do konsekwencji w postępowaniu, do zwartości sądów i czynów, do podejmowania odpowiedzialności za swoje stanowisko. Prowadzi do tego umiejętne kształtowanie sumienia, zwłaszcza przez ukazanie różnych wartości życia, ich wzajemnych relacji czy wykluczania się oraz przez uczenie rozumnego wyboru między nimi. Odnosi to lepszy skutek aniżeli opieranie bez należytego uzasadnienia wpływu wychowawczego na samym rozkazie, zwłaszcza w okresie wczesnej mło-



dości. Ludziom dorosłym trzeba ukazywać całą prawdę chrześcijaństwa, a nie podawać go tylko w pigułkach lukrowanych. Stąd pamiętanie w naukach, zwłaszcza rekolekcyjnych, o sprawie grzechu i kary za niego, oraz ogólnie o „rzeczach ostatecznych”, strzeże przed zobojętnieniem, bo, dla człowieka myślącego, za wielkie rzeczy wchodzi tu w grę, ażeby przechodzić koło nich obojętnie.

Leczenie indyferentyzmu zależy od jego formy. Wobec postaci teoretycznej pozostaje dyskusja, którą w jakimś zarysie można podjąć w konfesjonale, szczególnie na prośbę penitenta. Ważnym czynnikiem jest dobra książka czy podsuniecie prasy katolickiej. Ze strony duszpasterza, poleca się tego człowieka łasce Bożej, i cierpliwie oczekuje na jego samorefleksję; przychodzi ona nieraz z wiekiem, przy zmianie sposobu patrzenia na świat. Ostre kontrowersje są tu nie na miejscu i chybiamy swojego celu; tym bardziej nie można posuwać się do impertynencji (np. ubliżające określenia). Indyferentyzm praktyczny trzeba zwalczać próbami wzmoczenia intensywności życia religijnego, uzależnionymi od specyficznych cech penitenta. Mogą to być różne nabożeństwa, takie praktyki, jak spowiedź i komunie św. przez dziewięć pierwszych piątków; wykorzystanie w tym celu uroczystości albo rocznic osobistych, domowych, ukazanie perspektywy pracy duchowej dla innych przez modlitwę, umartwienie itd.

Uwagi duszpasterskie: Kluczem do gorliwości wiernych jest też oczywiście duchowa postawa kapłanów!

Oprac. Ks. Proboszcz

Spróbuj to przemyśleć

PIERŚCIEŃ

Pewien uczeń poszedł do swojego mistrza z życiowym zmartwieniem:

- Czuję się nikim, nie mam siły, żeby coś z tym zrobić. Mówią mi, że jestem beznadziejny, że niczego nie robię dobrze, jednym słowem – jestem nieudacznikiem. Jak mogę stać się lepszym? Co mogę zrobić, aby bardziej mnie szanowano? Mistrz, nawet na niego nie patrząc, odpowiedział:

- Przykro mi, chłopcze, ale teraz nie mogę ci pomóc. Najpierw muszę rozwiązać swój problem. Może potem.... A po chwili dodał:

- Jeśli mi pomożesz, szybciej rozwiążę swój problem i będziemy zająć się twoim kłopotem.

- Jasne, mistrzu...- wymamrotał młodzieniec, ale po raz kolejny poczuł się zawstydzony. Profesor zaś zdjął z małego palca pierścień i podał go uczniowi. – Siadaj na konia i pędź na rynek. Sprzedaj ten pierścień, gdyż muszę spłacić pewien dług. Tylko sprzedaj go możliwie jak najdrożej. Powinieneś dostać za niego przynajmniej jednego złotego dukata... Nie trać czasu, jedź już i jak najszybciej wracaj z dukatami! Student wziął pierścień i wyruszył. Ledwie przybył na rynek, natychmiast obstąpili go handlarze. Zainteresowali się pierścieniem, oglądali go, dopóki nie usłyszeli ceny, za jaką można go było kupić. Kiedy młody człowiek wspomniął o złotym dukacie, jedni kpiąc, wyśmiewali go, inni odchodzili, nawet nie spoglądając na klejnot. Jedynie niepozorny staruszek okazał się bardziej uprzejmy i tłumaczył mu, że złoty dukat to zbyt wiele za taki pierścień. Młodzieniec – przynębiony niespodziewaną handlową porażką i brakiem zainteresowania pierścieniem ze strony tych, którzy przechodzili przez plac targowy – wsiadł na konia i wrócił do mistrza. Żałował, że sam nie posiada nawet dukata, aby odkupić pierścień i uwolnić od trosk swojego nauczyciela. No i oczywiście dodatkowo mógłby uzyskać jego poradę dla swoje-



go zmartwienia. Kiedy po powrocie wszedł do domu, powiedział:

- Mistrzu, bardzo mi przykro, ale nie dało się uzyskać ceny, jaką pan podał. Może dałoby się sprzedać za dwa, trzy, ale srebrne dukaty. Nie ma co się oszukiwać, pierścień nie jest tyle wart. - To ważne, co mówisz, młodzieńcze – odpowiedział, uśmiechając się. – Sprawdźmy zatem,

ile jest on naprawdę wart. Wsiadaj ponownie na konia i udaj się do jubilera. Zapytaj go, za ile można sprzedać ten pierścień. Niezależnie od sumy, jaką poda, nie sprzedawaj go jednak, ale przywieź z powrotem. Uczeń udał się do jubilera i poprosił o wycenę pierścienia. Jubiler obejrzał pierścień pod lupą, zwał go i powiedział:

- Powiedz swojemu mistrzowi, że jeśli chce go sprzedać w tej chwili, nie mogę dać więcej niż pięćdziesiąt osiem złotych dukatów.

- Pięćdziesiąt osiem złotych monet?! – wykrzyknął zdumiony uczeń.

- Tak – potwierdził jubiler. – Kiedy indziej mógłbym dać mu nawet siedemdziesiąt monet, ale jeśli pilno mu go sprzedać... Podeksyctowany młodzieniec wrócił do mistrza, aby mu wszystko opowiedzieć. Wysłuchawszy z wielkim spokojem całej opowieści, nauczyciel rzekł:

- Usiądź! Jesteś cenny i niepowtarzalny niczym ten pierścień. Tylko znawca może go dobrze ocenić. Czy myślałeś, że przeciętny człowiek będzie w stanie odkryć prawdziwą jego wartość? To powiedziawszy, z powrotem włożył pierścień na palec.

Wszyscy jesteście niczym ten pierścień – cenni i niepowtarzalni, a mimo to krążymy po wszystkich rynkach świata, domagając się, ażeby oceniali nas ci, którzy się na tym nie znają. Tylko Pan Bóg, wspaniały Stwórca wszelkiego arcydzieła, zna naszą prawdziwą wartość. Dlatego nigdy nie możemy zgadzać się na niższą ocenę.

**opracowała Grażyna Demska
(zaczerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)**

SAKRAMENTY I SAKRAMENTALIA

HISTORYCZNY FAKT ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSTUSA

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest najważniejszym wydarzeniem w historii ludzkości. Jest to historyczny fakt, który w sposób ostateczny potwierdził, że Jezus jest Bogiem, że to wszystko, czego nauczał i co czynił, jest prawdą.

Od wiary w Zmartwychwstanie Chrystusa uzależnione jest nasze zbawienie. Zmartwychwstały Jezus mówi: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,16). Wiara w Zmartwychwstanie Chrystusa opiera się na konkretnych faktach, które wszyscy ludzie mogą poznać, i na osobistym kontakcie ze Zmartwychwstałym, który jest z nami obecny „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). **Zmartwychwstanie Chrystusa jest jednym z najlepiej udokumentowanych wydarzeń w historii.** Skąd się o nim dowiadujemy i jaka jest wiarygodność historycznych źródeł faktu Zmartwychwstania?

Wiarygodność historycznych źródeł dotyczących faktu Zmartwychwstania

Historyczne badania naukowe stwierdzają, że ewangelisti przekazali prawdę o obiektywnie zaistniałym fakcie Zmartwychwstania Chrystusa. Było to wydarzenie, które miało miejsce w konkretnym czasie i miejscu, ale które całkowicie przeraża historię. **Najważniejszym historycznym źródłem, z którego dowiadujemy się o Zmartwychwstaniu Chrystusa, jest Pismo Święte Nowego Testamentu oraz Tradycja Kościoła przekazywana z pokolenia na pokolenie.** Jeżeli ktoś przy obecnej wiedzy naukowej kwestionuje historyczną wiarygodność Nowego Testamentu, to albo jest ignorantem, albo człowiekiem złej woli. Kiedy bada się wiarygodność Pisma św., stosując te same kryteria, jakimi się bada wszystkie inne starożytne teksty, to widać wyraźnie, że wiarygodność manuskryptowa Pisma św. jest zdecydowanie większa od każdego innego dzieła literatury starożytnej.

Z naukowego punktu widzenia w Nowym Testamencie mamy wiarygodny zapis wydarzeń z życia, nauczania oraz Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa. Naukowcy zbadali i porównali ze sobą mnóstwo manuskryptów. W swoich badaniach brali pod uwagę liczbę istniejących rękopisów i okres, który upłynął od czasu powstania oryginału i napisania posiadanej kopii. Porównując materiał tekstowy sławnych starożytnych dzieł literackich ze źródłami Nowego Testamentu, widzimy, jak przeogromne jest bogactwo manuskryptów Nowego Testamentu i jak wielkie ubóstwo ma-

nuskryptów wszystkich innych starożytnych dzieł. I tak na przykład, jeśli chodzi o *Historię* Tukidydesa, napisaną 400-460 lat przed Chr., to posiadamy tylko osiem jej manuskryptów, datowanych na 900 r. po Chr., a więc powstałych 1300 lat po napisaniu oryginału.

Tak samo nieliczne i odległe w czasie od daty powstania oryginału są manuskrypty *Dziejów* Herodota.

Istnieje tylko pięć manuskryptów z 1100 r. po Chrystusie *Poetyki* Arystotelesa, której oryginał został napisany 1400 lat wcześniej. Podobnie jest z innymi dziełami starożytnymi. I chociaż najwcześniejsze, nieliczne manuskrypty tych dzieł pochodzą z czasów bardzo odległych od daty napisania oryginałów, to jednak nikt z naukowców nie kwestionuje autentyczności tych tekstów. Natomiast w przypadku Nowego Testamentu posiadamy przeszło 24 tysiące częściowych lub kompletnych jego manuskryptów. Około 5600 z nich zostało spisanych wcześniej niż 100 lat po opisywanych wydarzeniach (por. Mike Licona, *The Resurrection of Jesus: A New Historiographical Approach* (Downers Grove, IL: InterVarsity, 2010), 172, 275).

9 lutego 2012 r. prof. Daniel Wallace, jeden z największych w świecie specjalistów w dziedzinie krytyki tekstu Nowego Testamentu, ogłosił, że zostały odnalezione nieznanne dotychczas manuskrypty ksiąg Nowego Testamentu pochodzące z Egiptu. Najstarszy z nich zawiera tekst Ewangelii według św. Marka i pochodzi z I wieku n.e. Jest to więc najstarszy znany manuskrypt Nowego Testamentu z okresu, w którym żyli naoczni świadkowie Zmartwychwstania Jezusa. Określenia daty rękopisu Ewangelii św. Marka dokonał jeden z najbardziej cenionych paleografów na świecie. Ten nowo odkryty rękopis jest starszy o 150 lat od dotychczas znanego rękopisu z fragmentem Ewangelii św. Marka (w manuskrypcie P45), który pochodzi z około 200 r. Wśród pozostałych odkrytych manuskryptów znajduje się fragment Ewangelii św. Łukasza, który jest starszy od najstarszego dotychczas papirusu Ewangelii św. Jana, datowanego na 120-125 r.

Z naukowego punktu widzenia wiarygodność manuskryptowa pism Nowego Testamentu jest zdecydowanie większa od wszystkich innych dzieł starożytnej literatury. Teksty Nowego Testamentu powstały i były w obiegu, gdy jeszcze żyli naoczni świadkowie nauczania, Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa.

dokończenie na str. 7 ►

Symbolika liturgiczna

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY KRÓLOWEJ POLSKI



To nie Polacy wpadli na pomysł, aby obwołać Najświętszą Maryję Pannę Królową Polski. To sama Maryja osobiście poprosiła, żeby Ją tak nazywać. Stało się to w Neapolu we Włoszech, w 1608 roku. Takie przesłanie otrzymał w czasie objawienia Włoch Giulio Mancinelli, jezuita,



który żył na przełomie XVI i XVII wieku. Odnaczał się on niezwykłą świętością życia, wielką czcią do Najświętszego Sakramentu i Matki Bożej, troską o dusze w czyśćcu cierpiące oraz nabożeństwem do świętych naszych rodaków - Stanisława Kostki i biskupa Stanisława. W swoich modlitwach prosił Niepokalaną, by mu objawiła, jaki jeszcze tytuł chciałaby mieć w Litanii loretańskiej.

Prawdopodobnie miało to miejsce w klasztorze jezuitów Gesu Nuovo. W wigilię Wniebowzięcia 14 sierpnia 1608 roku, zatopiony w modlitwie Giulio zobaczył Matkę Bożą. Widział też kłęczącego u stóp Maryi współbrata z nowicjatu św. Stanisława Kostkę, a przypadała wtedy jego czterdziesta rocznica śmierci. Na ten widok ojciec Mancinelli zawołał: „Królowo Wniebowzięta, módl się za nami”, na co Matka Boża odpowiedziała: „Dlaczego nie nazywasz mnie Królową Polski? Ja to królestwo bardzo umiłowałam i wielkie rzeczy dla niego zamierzam, ponieważ osobiłwi miłością do Mnie płoną jego synowie”. Po tych słowach ojciec Giulio zakrzyknął: „Królowo Polski Wniebowzięta, módl się za Polskę!”. Wówczas Maryja miłosiernie spojrzała na kłęczącego przed Nią Stanisława Kostkę, potem na o. Mancinellogo i powiedziała: „Jemu tę łaskę dzisiejszą zawdzięczasz, mój Giulio”. Radość niezwykła napeliła serce zakonnika po tym widzeniu. Od tej chwili modlił się: „Królowo Polski, módl się za nami” i wielokrotnie powtarzał: „Matka Boża wielkie rzeczy dla Polaków zamierza”.

O. Mancinelli o swoim widzeniu powiedział przełożonym zakonu oraz polskim jezuitom. Pytał też współbraci, gdzie jest to królestwo, którego Matka Boża zechciała być Królową. Władze kościelne powołały komisję do zbadania objawienia. Po roku wydała ona orzeczenie - objawienie jest prawdziwe. Wówczas o. Giulio - mimo swoich 72 lat - rozpoczął pieszą pielgrzymkę do kraju, o którym mówiła Maryja. 8 maja 1610 r. przybył do Krakowa,

witany przez króla Zygmunta III Wazę, biskupów i przedstawicieli wszystkich stanów. W ich asyście przekroczył próg Katedry Wawelskiej, by tam odprawić Mszę świętą. Wtedy objawienie powtórzyło się.

Sprawując Najświętszą Ofiarę przy grobie św. Stanisława Biskupa, zakonnik miał kolejne objawienie. Maryja stanęła przed nim w wielkim majestacie i po raz kolejny powiedziała: „Ja jestem Królową Polski. Jestem Matką tego narodu, który jest Mi bardzo drogi, wstawiaj się więc do Mnie za nim, o pomyślność tej ziemi błagaj nieustannie, a Ja ci będę zawsze, tak jak teraz, miłosierną”.

Poprosiła również, aby w Krakowie, na znak, że jest Królową, ustanowić widzialny symbol Jej królowania. W 1628 r. mieszkańcy Krakowa spełnili tę prośbę, zdobiąc wieżę Bazyliki Mariackiej królewską koroną. W 1666 r. - w dziesiątą rocznicę ślubów Jana Kazimierza - założono nową, większą. Z Krakowa o. Giulio Mancinelli udał się jeszcze do Lwowa, by potem powrócić do Neapolu, gdzie zmarł 14 sierpnia 1618 r. Rok wcześniej ponownie objawiła mu się Matka Boża, zapowiadając, że zabierze go do siebie.

Słowa Mancinellego wywołały w Polsce potężny odzew. W kościele w wielkopolskim Rokietnie zawisł obraz Matki Bożej z polskim orłem na piersi. Malarze masowo ten obraz kopiowali. Do dziś kilkanaście takich obrazów wisi w maryjnych sanktuariach w całej Polsce. Najśłynniejsza kopia takiego właśnie obrazu wisi w Licheniu. Królową Polski zaczęli nazywać Maryję paulini z Jasnej Góry. Już w 1642 roku paulin Dionizy Łobżyński mówił, że Maryja jest „Królową Polski, Patronką bitnego narodu, Patronką naszą, Królową Jasnogórską, Królową niebieską, Panią naszą dziedziczną”.

W 1656 roku król Jan Kazimierz w lwowskiej katedrze uroczystie uznał Matkę Bożą za Królową Polski. Stało się to w czasie potopu, już po zwycięskiej obronie Jasnej Góry przed Szwedami. Jednak to nie Jan Kazimierz wymyślił, że Polskę należy oddać Maryi. Ten pomysł dojrzał już wcześniej przez prawie pół wieku. A przekazał go Polakom włoski ksiądz, prawie zupełnie dzisiaj zapomniany w Polsce.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

MIŁUJĄCY BOGA

Kochać bliźniego jak siebie samego, to nie unikać go i towarzystwa innych osób, ale jednocześnie, w dowód miłości ku sobie, mieć upodobanie w samotności i w rozmowie z własnym sercem. Jeśli ludzie przychodzą do nas lub mamy słuszny powód by iść między ludzi, to idźmy w imię Boże i obdarzajmy ich dobrem. Jednak bywa towarzystwo, które zbiera się w złym celu i składa się z ludzi złych obyczajów, a takiego należy unikać, bowiem towarzystwo ludzi przewrotnych i rozwiązłych zawsze jest szkodliwe i niebezpieczne, zwłaszcza dla tych, których pobożność jest nie ugruntowana. Są również spotkania, które służą tylko i wyłącznie rozrywce, nie należy im się zbyt oddawać, ale korzystać z nich z umiarem w okresach wytchnienia. Spotkania pożyteczne, w towarzystwie osób pobożnych i cnotliwych są zawsze bardzo wskazane, bo „dusza przebywająca między cnotliwymi korzysta z ich cnoty”. Towarzystwo osób pobożnych bardzo pomaga do postępu w pobożności. W relacjach z innymi ludźmi niech nas prowadzi szczerość, prostota i skromność z umiarkowaną wesołością. Natomiast uśmiech i słowo uprzejme i wdzięczne niech nas nie opuszcza. „Radujcie się zawsze w Panu” (Flp 4, 4), mówi Św. Paweł i nie zapominajmy o skromności, strzegąc się zuchwalstwa i pamiętając o tym, aby przedmiot naszej radości był nie tylko godziwy, ale i przyzwoity. Znajdźmy czas na chwile samotne, abyśmy mogli swobodnie przywołać umysł do naszego serca i nakarmić duszę dobrymi myślami lub lekturą, a to pozwoli nam być bliżej Pana. Umiar i skromność potrzebna jest również w sposobie ubierania się. Godny, czysty i schludny strój, czyli dbałość zewnętrzną, „odzwierciedla w jakiś sposób ułożenie wewnętrzne”. Takiego ułożenia wymaga także służba u Bożych ołtarzy. Warto zakładać stosowny strój, na stosowną okazję, w zależności od jej rangi, okoliczności i czasu. „Kto nie chce mieć gości, nie wysyła zaproszeń”,



mowa tutaj o stroju głównie kobiecym, od którego wymaga się powściągliwości i dojrzałości. Warto przy tym wystrzegać się sztuczności i próżności stając po stronie prostoty i skromności, która jest największą ozdobą piękności. „Zwykle ubierzemy się lepiej w dni uroczyste, wedle rangi dnia, jaki jest świętowany; natomiast w dni pokuty, jak Wielki Post, zdecydowanie się od tego powstrzymamy”. Ubierać się z wdziękiem, stosownie i godnie, to oznaka mądrości.

Na podstawie książki
Św. Franciszka Salezego pt. „Filotea”
- opracowała Marzena Zoch.

WIEŚCI Z BUDOWY



*Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.
W miesiącu marcu w zbiorce po rodzinach zebrano kwotę*

12 tys. 815 zł.

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.

► dokończenie ze str. 4

Badania naukowe wskazują, że teksty większości ksiąg Nowego Testamentu były napisane już przed upadkiem Jerozolimy w 70 r. n.e. (zob. np. John A.T. Robinson, *Redating the New Testament*, SCM Press, London 1976). Naukowców zdumiewa fakt, jak bardzo jednolity jest przekaz Nowego Testamentu oraz wierny temu, co rzeczywiście się wydarzyło.

Trzeba pamiętać, że również odkrycia archeologiczne są zgodne z realiami życia, których dotyczą teksty zarówno Nowego, jak i Starego Testamentu. Wszelch stronnie naukowe badania tekstów Nowego Testamentu potwierdzają, ponad wszelką wątpliwość, wiarygodność opisywanych tam wydarzeń. Możemy mieć pewność, że teksty Nowego Testamentu wiernie relacjonują publiczną działalność Jezusa łącznie z Jego wypowiedziami. Teksty te zostały napisane przez ludzi, którzy albo sami byli naoczniymi świadkami działalności Chrystusa, albo wiernie przedstawiali relacje osób, które towarzyszyły Mu w czasie Jego ziemskiego życia. Ewangelie i inne teksty Nowego Testamentu są więc rzetelnym źródłem informacji o życiu, nauczaniu, śmierci i Zmartwychwstaniu Jezusa.

Dlatego prof. Clark H. Pinnock tak pisze o wiarygodności Pisma św.:

„Nie ma innego dokumentu będącego wytworem świata antycznego, który byłby poświadczony tak wspaniałym zestawem tekstowych i historycznych dowodów i który przedstawiałby tak znakomite źródło danych historycznych, które można rozumnie wykorzystać. Uczciwy [człowiek] nie może odrzucić takiego skarbu. Sceptycyzm dotyczący historycznych listów uwierzytelniających chrześcijaństwo opiera się na irracjonalnym uprzedzeniu do nadprzyrodzoności” (C. Pinnock, *Set Forth Your Case*, „The Craig Press”, New Jersey 1968, s. 58; cyt. za: Josh McDowell, *Jezus. Więcej niż cięśla*).

Najstarsza formuła wiary w Zmartwychwstanie

O tym, w jaki sposób od samego początku było

głoszone orędzie o Zmartwychwstaniu Jezusa, dowiadujemy się z 1 Kor 15,3-8. Ten tekst jest najstarszym świadectwem wyznawania wiary w Zmartwychwstanie Jezusa, która była głoszona we wspólnocie pierwszych chrześcijan. Zapewne słowa te wypowiedziano w formie liturgicznego hymnu.

„Przekazałem wam na początku to, co przejąłem; że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi” (1 Kor 15,3-8).

Przez wieki przygotowujący się do chrztu (katechumeni) musieli uczyć się na pamięć tych prawd, które są fundamentem chrześcijaństwa. Pierwotny Kościół z całą pewnością przechowywał i aktualizował listę żyjących spośród tych pięciuset osób, które spotkały Zmartwychwstałego. „Wiara pierwszej wspólnoty wierzących opiera się na świadectwie konkretnych ludzi, znanych chrześcijanom i w większości żyjących jeszcze pośród nich. Tymi »świadkami zmartwychwstania Chrystusa« są przede wszystkim Piotr i Dwunastu, ale nie tylko oni: Paweł mówi bardzo jasno, że Jezus ukazał się pięciuset osobom równocześnie, a ponadto Jakubowi i wszystkim Apostołom” (KKK 642).

Prawda o Zmartwychwstaniu Jezusa jest od samego początku głoszona i przekazywana z pokolenia na pokolenie. Nasza wiara opiera się na świadectwie tych, którzy widzieli zmartwychwstałego Chrystusa. Kiedy człowiek uwierzy, że Jezus zmartwychwstał, przyjmie sakrament chrztu św., nawiąże z Nim osobisty kontakt w wytrwałej codziennej modlitwie oraz w sakramentach pokuty i Eucharystii, wtedy już tutaj, na ziemi, doświadczy radości zmartwychwstania, gdyż będzie uczestniczył w ostatecznym zwycięstwie Chrystusa nad grzechem, szatanem i śmiercią.

Ks. Mariusz

INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc maj



**„O pokój na Ukrainie, szacunek dla życia
oraz o całkowite ustąpienie pandemii ”**

Statystyka parafialna marzec 2022

Sakramentu chrztu udzielono 1 dziecku.
Do Pana odeszła 1 osoba.

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15
www.chk.tcz.pl
tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gojke
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Sebastian Baś
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie